

„Wydra i Przyjaciele” na Święta

Jest już świąteczny numer gazety „Wydra i Przyjaciele”, a w nim pełen worek prezentów. Będziemy więc mogli pomóc Mikołajowi.



W świątecznym wydaniu naszego kwartalnika znajdziecie wiele ciekawych artykułów, wśród nich opowieści o wilkach. Z pewnością wiele informacji na temat

życia tych niezwykłych zwierząt zaskoczy naszych czytelników. Autorką wilczej historii jest dr Sabina Pierużek – Nowak, prezeska Stowarzyszenia dla Natury „Wilk”, a także członkini Rady Naukowej Drawieńskiego Parku Narodowego.

NASZE AUTORYTETY

DR SABINA PIERUŻEK-NOWAK

Przedstawiam wam kolejną ważną osobę dla Drawieńskiego Parku Narodowego. Pani Dr Sabina Pierużek-Nowak wie wszystko o wilkach. Jest prezesem Stowarzyszenia dla Natury „Wilk”. Należy także do Rady Naukowej DPN. W Puszczy Drawskiej, razem ze mną, mieszkają wilki i mają się bardzo dobrze, ale niestety nie zawsze tak było. Największym urogiem wilka okazał się (przez wieki) – człowiek. Na szczęście zrozumiał swój błąd. Długo te zwierzęta są pod ochroną. Są piękne, mądre i bardzo rodzinne – o czym chce wam opowiedzieć Pani Sabina.

PO SĄSIEDZKU Z WILKAMI

Wilki są ssakami drapieżnymi, przez całe życie jedzą prawie wyłącznie mięso. Podobnie jak ludzie, żyją w grupach rodzinnych. Wilcze dzieci mają więc mamę (wadę) i tatę (basior). Każda grupa ma w lesie swoje własne terytorium, czyli coś w rodzaju domu z wielkim ogrodem. Jest ono obronione, prawie tak duże, jak największe polskie miasta np. Warszawa lub Poznań. Każdej nocy rodzina wędruje wiele kilometrów po swoim terenie, wspólnie poluje i je, a w dzień odpoczywa w ukryciu. Podczas tych wypraw wilczy rodzice pozostawiają na drogach leśnych i skrzyżowaniach informacje ostrzegawcze dla innych, czyli obcych wilków, są to tzw.: ślady zapachowe – odchody, mocz i zadrapania pazurów w ziemi. Wewnątrz rodziny wilki porozumiewają się głosem i postawą ciała. Gdy są blisko siebie piszczą, skomlą, powurkują, unoszą lub podkładają ogony, stawiają uszy, robią miny, a gdy są dalej – wyją do siebie. Dzięki temu, w razie zagrożeń mogą się odnaleźć w tak „dużym domu”. Składające grupy rodzinne wilków nie przepadają za sobą i jeśli jedna rodzina zbyt często narusza granice terytorium sąsiada, dochodzi między nimi do poważnych kłótni. Raz w roku, pod koniec kwietnia rodzą się w wilczej rodzinie szczenięta. Jest ich zwykle sześć, są niemal czarne, tylko czubek głowy mają jaśniejszy, brązowy. Przez pierwsze tygodnie są ślepe, głuche i bardzo nieporadne. Przychochodzą na świat w wykopanej przez wilczyce-matkę głębokiej norze, w najdalszym zakątku lasu. Jednak już po dwóch-trzech tygodniach zaczynają wychodzić na zewnątrz, żeby zjeść posiłek przyniesiony przez rodziców, a potem pobawić się ze starszym





rodzeństwem. Po dwóch, trzech miesiącach nora jest już dla nich zbyt mała i przestają z niej korzystać.

Życie w grupie rodzinnej pomaga wilkom skutecznie polować na znacznie większe od siebie zwierzęta, takie jak jelenie, sarny i dziki, a nawet kosie. Jelenie, kosie i sarny są roślinożercami. Bardzo lubią zjadać pędy liście i kęsy młodych drzew. Gdy roślinnośrodek jest w lesie zbyt duży, młode drzewa nie są w stanie urosnąć, a to szkoda dla lasu. Natomiast dzięki często żerują na polach niszcząc ludzkie uprawy. Obecność wilków przywraca porządek w przyrodzie. Dzięki działaniom tych drapieżników jest zachowana równowaga. W lesie jest odpowiednio dużo jeleni, dzików, dzięki temu ani las, ani człowiek nie ponoszą strat. Niestety, bywa, że wilki zapolują na zwierzęta gospodarskie, szczególnie wtedy, gdy na miejscu nie ma pastwisk, psów lub specjalnych ogrodzeń. To jeden z głównych powodów ludzkiej niechęci do wilków. Dodatkowo potęgował ją jeszcze strach. Przez wieki człowiek bał się wilka i tępił go, uważając za wroga. Tak było nie tylko w Polsce, ale też w innych częściach świata. Ludzie prawie wytępił te drapieżniki. Z biegiem lat zrozumieliśmy jednak swój błąd i w 1998 roku wilki zostały objęte w naszym kraju ochroną. Od tego czasu nie wolno na nie polować. Teraz wilcze grupy rodzinne żyją we wszystkich większych lasach Polski, także w Drawieńskim Parku Narodowym.

Czy wiecie że, pies jest wilkiem udomowionym przez człowieka. Oznacza to, że gdyby nie było na świecie wilków, nie byłoby też psów, naszych najwierniejszych zwierzęcych przyjaciół. Powodem udomowienia wilków były ich umiejętności łowieckie, ale też przywiązanie do członków rodziny, inteligencja, łatwość uczenia się i komunikowania z innymi, oraz nieustająca chęć do zabawy. Wszystkie te cechy psy odziedziczyły po swych przodkach – wilkach.

Owczarki niemieckie, husky i molamuty są nadal dość podobne do wilków. Jednak inne rasy psów, chociażby spaniele czy pekińczyki, bardzo się różnią. Wilk jest wysoki, szczupły, ma długie łapy i ogon, dość dużą głowę z szerokim czolem, skośne ustawione, burzaczynowe oczy i krótkie uszy. W zimie ma bardzo grubą i puszystą sierść. Latem znacznie cieńszą. Przez to wilki wydają się zimną o wiele większą, niż latem. Drapieżniki te nie są szare, lecz płowo-brązowe, z brązowo-czarnym grzbieciem i rudawym tyłem uszu i głowy. Mają doskonały węch i słuch. Za dnia widzą gorzej, lecz nocą znacznie lepiej niż my. To pomaga im wędrować i polować po ciemku, kiedy my ludzie już dawno opuściliśmy las i tego nie potrafimy, jak dawniej. Dlatego spotkania z wilkami są bardzo rzadkie, a o obecności tych drapieżników w Drawieńskim PN świadczą ich tropy, czyli odbicia łap na piasku lub śniegu.





Dr Sabina Pierużek-Nowak
Fotografia 1: Michał Figura
Fotografie 2, 3, 4, 5: Robert W. Mysłajek

Ponadto, wilczą rodzinę pięknie zilustrowała nasza wolontariuszka, która poznawała Drawieński Park Narodowy latem tego roku, Ania Dłużniewska. Nasi czytelnicy mogą poćwiczyć kreskę rysownika używając kalki, którą tradycyjnie dołączamy do gazety.

RODZINA WILKA

PRZYŁÓŻ KALKĘ I ODRYSUJ



Rysunek: Anna Dłużniewska ze Zdbic

Bardzo ciekawie zapowiada się kolejny odcinek wydrzej sagi. Kolejne przygody: Sitny, Drawy, Barnima i ich mamy – Wery, mrożą krew w żyłach.

Czy wiecie, że kiedy wieje silny wiatr, nie warto chodzić do lasu, ani szukać schronienia pod drzewami. Jeśli akurat wichura zaskoczyła Was np. na spacerze. Groźne podmuchy łamią gałęzie, które z trzaskiem spadają na ziemię, albo wyrrywają z korzeniami wysokie buki, sosny, dęby... Taką nowatinę przeżyła moja wydra rodzina. Czy szczęśliwie zakończyła się ta historia? Przeczytajcie kolejny odcinek rodzinnej sagi.



O MOJEJ RODZINIE, ODC. 4

Nad Drawą powiła silnym wiatrem. Przez kilka kolejnych dni tak skrzypiały drzewa, że rodzina wydr rzadko opuszczała swoje schronienie pod rozłożystą olszą. Sitna i Drawa razem z Barnimem sporo czasu przesiadywały. Tylko mama Wera wychodziła z kryjówki kilka razy, aby sprawdzić czy z olszą wszystko jest w porządku oraz przynieść dzieciom coś do jedzenia. Skrzypienie tego starego drzewa czasami było przerażające. Pewnego dnia mama zniknęła na cały dzień. Małuchy bardzo się martwiły – co mogło się stać? Kiedy były same nastąpiła prawdziwa nawałnica. Burza z piorunami i wichura były tak silne, że bezradnie wydrza mocno trzymały się do siebie. Wydawało się im, że lekko unosi się podłoża w ich domu.

- Bój się... wyszeptała Sitna.
- Ja też – odparła jej siostra, Drawa.
- Nasza kryjówka jest bezpieczna – pocieszał Barnim – ale i jemu zatamowało się głos ze strachu.

Nagle wyłoniła się z podwodnej bramy głowa mamy. Daleci, zgodnie z wcześniejszym poleceniem, zawsze obserwowały domowe wejście na wypadek ataku intruza. Tym razem bardzo się ucieszyły na widok „hokego głęzi”. Nagła Wera głośno zaskomlała.



- Daleci, szybko za mnie!

Cała trójka posłusznie, ukoczyła do podwodnej bramy i już po chwili znalazła się na środku rzeki. Fale na Drawie? To chyba jakiś zły sen? Wcisnęły wydry za nurkowalę. I w tej samej chwili stara rozłożysta olsza skiercona przez wiatr z pełnym impetem runęła do wody wysoko podnosząc korzenie odsłaniając wszystkie, co się pod nimi kryło. Także ich dom!

Wydry płynęły w nurcie rzeki.

- Mama co teraz z nami będzie? Spytał smutnym głosem Barnim, który był najbliższy Wery.
- Dzieci, nie martwcie się. Znalazłam nowe miejsce, cały dzień ciężko pracowałam, aby wykonać dodatkowe wejście pod wodę. Jak najciszej musimy tam dopłynąć, bo drzewa nadgryzione przez bobry tańco mogą osunąć się do rzeki i kogoś z nas skrzywdzić.

Barnim z siostrami bardzo szybko płynęły, a mimo to ledwo nadążyły za Wierą. Tyle jeszcze musza się nauczyć. Skąd mama wiedziała, że stara olsza się wywróci, zastanawiał się Barnim i jak, w tak krótkim czasie mama znalazła nowe miejsce? Huk kolejnych piorunów przypominał, że burza nadal szalała nad Drawą. Zapadła noc, a wydry ciągle płynęły pod prąd w górę rzeki. Mama się spieszyła, więc wszystkie wydry starali się dotrzymać tempa i płynąć blisko siebie. Wera zauważyła, że Sitna coraz bardziej jednak zostaje w tyle. Mała powoli opadła z sił. Podpłynęła więc do niej i powiedziała:

- Cierieszka, spróbuj wejść na mój grzebień i zębami złap się za futro na mojej szyi. Już nie daleko.

Wera zanurkowała pod ciałem Sitny i, jak byśmy tu powiedzieli ludzkim językiem: „zajęła dziecko na barana”. Sitna zrobiła wszystko, jak powiedziała mama i mocno uciepiła się jej futra. Płynęły tak, dopóki Sitna nie zatępniała głębszego oddechu. Wystarczyła chwila i siły w cudowny sposób powróciły.

Sama zeskoczyła z grzebiu Wery i dalej płynęła sama, tuż obok myśląc jednocześnie jaką dobrą, kochaną i opiekunką ma mamę. W końcu wszyscy dopłynęli do nowego domu. Nad Drawą zrobiło się zupełnie cicho, burza odeszła. Niebo przajasniano, a zachodzące słońce mienilo się tysiącami kolorów przebiegając pięknie przez barwną, jesienną liść klonów, buków i dębów. Brzeg rzeki był tu porośnięty wysokimi trawami, a dół był bardzo łagodny. Las stał się w oddali. Zupełnie inny charakter miało to nowe miejsce. Nie było wysokich szarp, z których można by się ślizgać wprost do wody, nie było też kamieni do poleżenia i wygrzewania się na słońcu, zauważył Barnim. Mama

8

zanurkowała i zniknęła pod wodę. Wcisnęły wydry popłynęły za nią wprost do dużej komory poprzetrąsanej licznymi korzeniami. Oplotły one przestrzeń tak ciasno, że ciężko było przedostać się przez ten gęstacz. Dołączyły jeszcze dwie jemy i jeszcze korytarz.

- Zauważcie dzieci, to prawdziwy pałac, musimy tylko tu trochę poprzetrząść i przyciąć te korzenie, ale nie wszystkie. Na tych, które zostawimy będzie osiadał błoto z naszych futerek. Podział więc, jak wycieraczka. Dodatkowo, nasze pokójki nie będą zamknięte. Jeśli o świcie wybierze się na polowanie oraz pójść wam oświadczyć.

- Jak znalazł to miejsce? Dopłynął się Barnim.

- Kiedy byłem dzieckiem, to tutaj, z innymi wydrami chowałem się przed ludźmi, którzy mieszkają bardzo blisko, w miejscowości Barnimie. Wtedy często tu przychodzili. Dali jakby zapamiętali o tym miejscu więc bezpiecznie możemy tu zamieszkać.

- A co się stało z twoimi koleżankami, innymi wydrami, które tutaj z tobą przychodziły? Dopłynęła Sitna.

- Moje koleżki, to smutna historia. Ja wyprawiałam się stąd dawno. Jednak wciąż pamiętam to smutne wydarzenie. Jak wcześniej mówiłam, ludzie przychodzili tu chętnie na spacer i zabierali ze sobą psy, które nie były na smyczy. Trzeba wam wiedzieć, że psy bardzo dobrze pływają. Wideliskiem jak jedna młoda wydra została zaatakowana przez takiego czworonożca. Pies okazał się szybszy, wydra zabrała doświadczenia. Zginęła w jego paszczy. Trudno mieć pretensje do łowcy. W tym polu zwyciężenie oznaczało śmierć. Wydrze zwinęli nie prowadząc swojego pupila na smyczy. Krótko po tym tragicznym zdarzeniu wydry już tutaj nie przychodziły. Okoliczni ludzie też jakiś przestali. Może czuli się winni? Dasi turyści odwiedzający Drawieński Park Narodowy już wiedzą, że na tym terenie nie wolno puszczать psów luźno. Zauważcie, że teraz będzie tu bezpiecznie.

- A co z kolegami, mama, oni się bali głodu, tak cierpieli na głód, bo nie mieli gdzie szukać pokarmu? Zapytał Barnim.

- Trzeba liczyć na to, że edukacja prowadzona przez pracowników Drawieńskiego Parku Narodowego nie pójdzie w las. Trzeba być serc i umysłów huczy. Ja też was uczę, moje dzieci, wszystko co w życiu będzie wam potrzebne mając nadzieję, że zapamiętacie moje nauki. Podkreśliła Wera.

- Skąd, że tak długo trzeba czekać na efekty tej edukacji. Zauważyła Sitna.

- Łatwo pracować. Rozmawiała Wera.

- I dla pracowników Parku też. Odezwała się Drawa. Łatwo na blukach położonych nad Drawą do późna w nocy palą ogniska, czasem ludzie bardzo długo się bawią. A przecież imnie i świat powinny być czasem względnie spokojny. To wtedy właśnie: my, ryby i inne zwierzęta możemy się napić, czyli zapolować na swoje łowidła lub kolację, bez lęku przed ludźmi. Nocą na przykład, bobry wygryzają kolejne drzewa z kory – spieszą się aby zrobić zapasy na zimę, pachnące bezszelustem. Łatwo, kontrolując teren szukając zdobyczy, polują też wataha wilków.

- Właśnie, młode wilki uwielbiają gryzienie, w tym bobry, więc na naszej łapie mogą się pojawić również te duże drapieżniki. Musicie, moje dzieci, jeszcze bardzo dużo się nauczyć, aby przetrwać. Namoczyła Wera. Następny razem pójdziemy do ludzkiego obojścia. Pokażę wam jak mieszają i jakie hodują zwierzęta, dżdżownice?

- A to bezpieczne? Zapytała chłodem dzieci.

- Będziecie sprytni. Odpowiedziała mama. Musicie nauczyć się jak obserwować teren i unikać niebezpieczeństwa, np. psów oraz jak odróżnić psia od wilka. Zanim tam pójdziemy będziemy musieli się przetrzeć z samobrony. To na wypadek, gdyby zaatakowały nas psy albo gdyby wypatrzyły nas wilki. Musicie wiedzieć, jak się zachować, by uratować własną skórę. Wszystkie cztery wydry, bezpiecznie schowane w nowym domu, po wyczerpującej wiecznej uroczystości się, aby odpocząć. Po chwili już śmiało spały. c.d.n.





Autor opowiadań i fotografii: Małgorzata Domagala, specjalista ds. ochrony przyrody w DPN

9

W cyklu tajemnic DPN, Pani Ewa tym razem poprowadzi wycieczkę do „Głodnych jezior”. Co to za miejsce i skąd wzięła się jego nazwa – o tym na str. 3 i 6.

4 / 10

CIEKAWOSTKI I TAJEMNICE DPN

WYCIECZKI Z PANIĄ EWĄ... GŁODNE JEZIORKA

Pracownik Drawieńskiego Parku Narodowego, a szczególnie ten zajmujący się edukacją przyrodniczą, stale powinien wzbogacać swoją wiedzę dotyczącą terenu Parku.

Wiele lat temu, uczestniczyłam w szkoleniu, które prowadziła bardzo ważna osoba dla Drawieńskiego Parku Narodowego, jego współzałożycielka – prof. Janina Jasnowska. Uczyliśmy się rozpoznawać rośliny bagien i torfowisk. Wydarzyła się wtedy zabawna historia, której byłam głównym bohaterem.

Fotografia: Józef Borsuk, DPN



Autobus przywiózł uczestników kursu w okolicę dawnej osady Martew. Pierwszy raz widziałam to tajemnicze miejsce – rozległą polanę w środku lasu, nad brzegiem jeziora Marta ze starymi, kwitnącymi jabłoni. Tu mieszkali kiedyś ludzie – pomyślałam.

Szliśmy na północ turystycznym, niebieskim szlakiem. Stare, potężne świerki tak skutecznie zastaniały niebo i słońce, że większość drogi pokonał w mroku i przyjemnym chłodziu.

To tutaj. Powiedziała w pewnym momencie prof. Jasnowska. Skracamy w lewo.

Po chwili, podziwiałam małe jezioro, którego brzegi zarosnięte były czymś co przypominało kałuż: zielony, gęsty, kosmaty „Kozuchem” okazały się zbite, gęste mchy, trawy i niskie krzewinki. Szczelnie „otulaty” brzeg jeziora. Gdzieś niedaleko linii brzegu urozmaicały niskie brzozy, olsze i cienkie sosnki. Dalej od brzegu, na powierzchni wody dużo było zielonych, okrągłych pływających liści grążeli żółtych i grzebieni białych, pomiędzy którymi wystawały zielone główki – nie rozwinięte jeszcze kwiaty.

– Ta roślina mająca trzy liście to bobrek trójlistkowy. Jest często spotykany nad Głodnymi Jeziorami – wyjaśniła prof. Jasnowska. Jest składnikiem pta podobnie jak mchy torfowce, wetniarki, bagno zwyczajne – kontynuowała naukę Pani Profesor.

– Jeziora Głodne, a jest ich pięć, zarastają ptem i za jakiś czas zarosną całkiem, tworząc trzęsawisko. A dlaczego Głodne? To chyba jasne – powiedziała i wskazała na mnie. Widok był zabawny. Ja z uwieszoną jedną nogą w gęstych mchach, zapadałam się pomału w zielony kozuch. Jeden nierozważny krok powodował, że pta przerywało się pod ciężarem ciekawskiej uczestniczki szkolenia. Na szczęście pomoc przyszła szybko. Potem, wiele razy byłam nad Głodnymi. Nauczona doświadczeniem podziwiałam je z daleka.



Fotografia: Elwira Ziółkowska, DPN



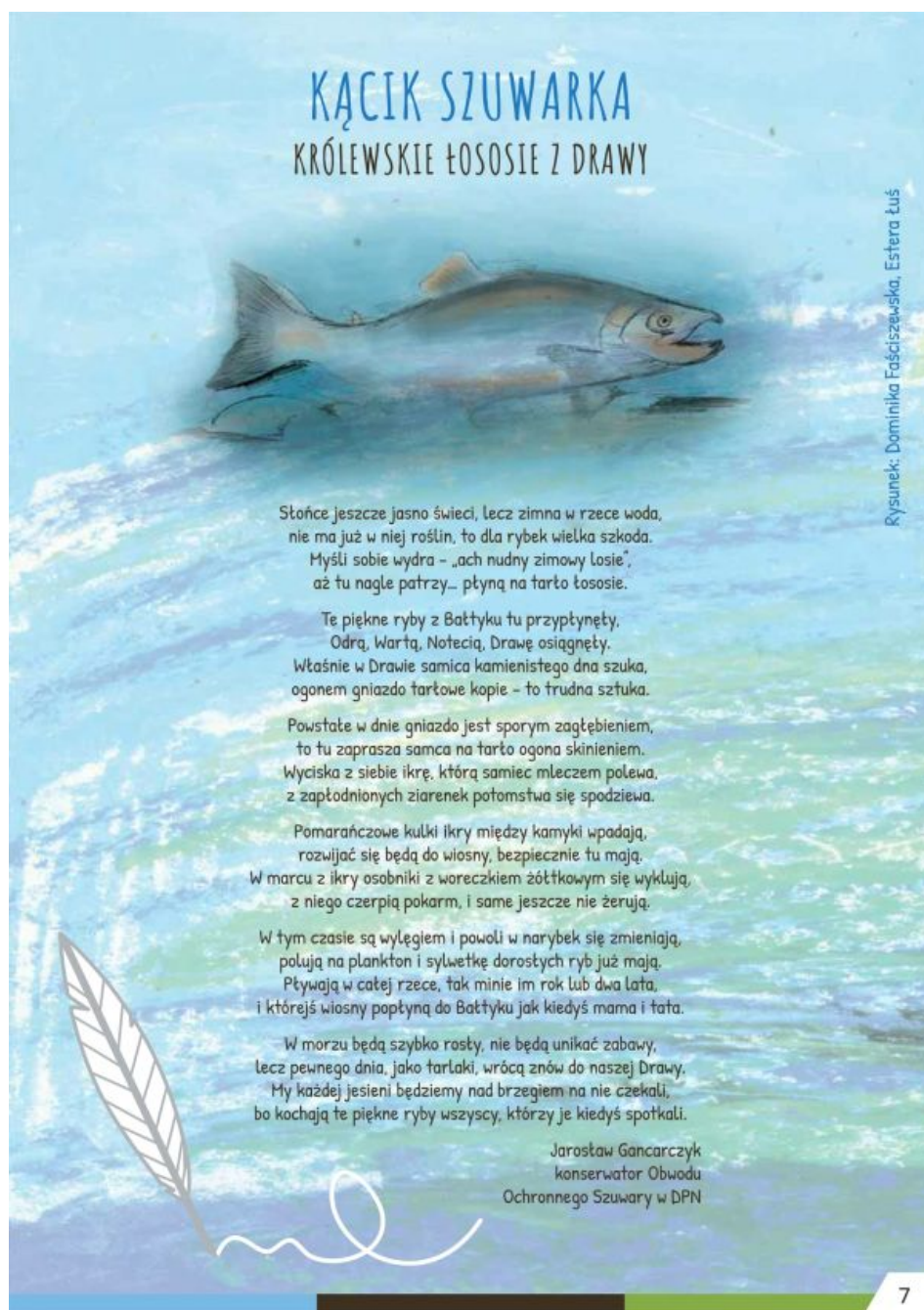
Fotografia: archiwum DPN

Ciekawostka:

Pta: warstwa roślin torfowiskowych występująca na wodzie i zarastająca brzeg. Może przybierać postać pływającej wyspy. Jeżeli mszar oderwie się od brzegu. Pta stanowi etap zarastania zbiornika wodnego, tworząc w przyszłości trzęsawisko. Jeżeli się zastanawiasz gdzie rośnie owadożerna roślinka – to właśnie w takich mało dostępnych miejscach.

Autor: Ewa Wnuk Gładel, DPN

O wierszyku, wprost z wód Drawieńskiego Parku, nie zapomniał Szuwarek, który ułożył rymy o królewskim łososiu.



W 4 numerze gazety nie zabrakło także: krzyżówek, zabaw z literami, kolorowanek (prace uczniów SP w Drawnie) oraz wycinanek. Powiększy się z pewnością kolekcja ptaków Drawieńskiego Parku Narodowego. Tym razem można wyciąć sylwetkę kruk.



KRZYŻÓWKI, ZGADYWANKI, JEŚLI NIE PÓJDZIESZ NA SANKI.





1. Ułubione zajęcie dzieci.
2. Mama w ulicznej rodzinie.
3. Bohater wierszyka u Kacika Szawarka.
4. Drawieński Park ...
5. Chętnie lepiący przez dzieci ze śniegu.
6. Tytułowa bohaterka naszej gazетки.
7. Robisz je aparatem fotograficznym.
8. Główna postać książki lub opowiadania.
9. Jesienią na drzewach kolorami się mienia.
10. Zwróć do odrywania w naszej gazecie.
11. Brat Słonek i Drac z opowiadania „O mojej rodzinie”.
12. Kolega pszczołki, czy i szerszenia.
13. Odlicza łop, np. wilka, na piasku lub śniegu.

Autor: Aleksandra Górnarczyk, DPN

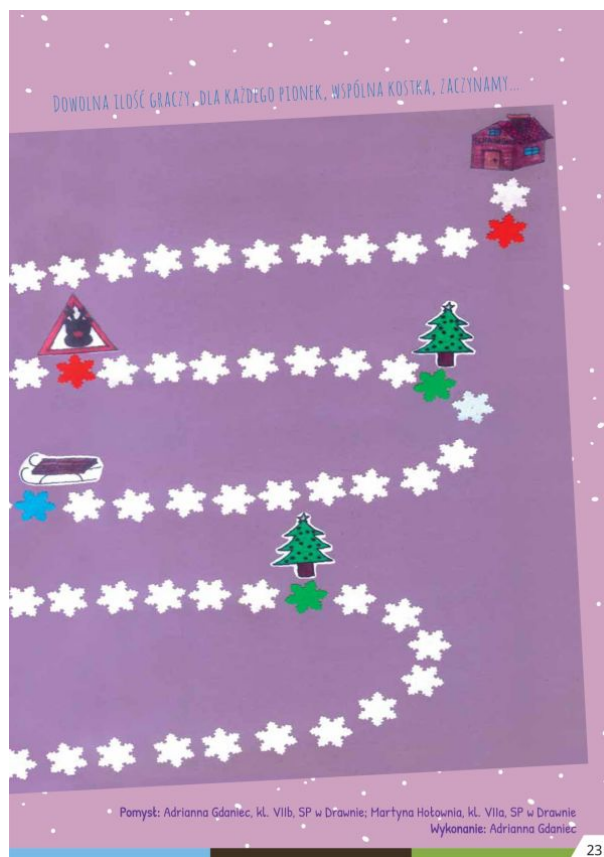
**ODSZUKAJ 25 WYRAZÓW (PIONOWO I POZIOMO)
ZWIĄZANYCH Z ZIMĄ I ŚWIĘTAMI BOŻEGO NARODZENIA**

A	P	B	O	Ż	E	N	A	R	O	D	Z	E	N	I	E
N	I	K	I	P	R	E	Z	E	N	T	B	H	T	C	I
S	E	B	M	I	M	I	K	O	L	A	J	I	C	H	G
Z	R	E	O	P	O	T	R	A	W	Y	Z	U	Z	O	B
C	N	A	A	R	B	A	Ł	W	A	N	O	L	I	I	E
Z	I	B	Ł	O	G	R	U	D	Z	I	E	N	H	N	T
Ę	K	Ł	C	D	W	A	N	A	S	C	I	E	A	K	Ł
Ś	I	J	Ń	Z	O	Z	D	O	B	Y	Ł	U	B	A	E
C	S	S	U	I	G	W	I	A	Z	D	A	S	A	O	J
I	Ś	C	C	N	R	A	D	O	S	Ć	Ń	Z	R	H	E
E	N	Y	K	A	R	P	U	N	K	Y	C	K	S	O	H
H	I	K	O	L	E	D	Y	B	O	L	U	A	Z	C	B
A	E	U	T	R	A	D	Y	C	J	A	C	R	C	S	H
R	G	Ś	W	I	E	C	Z	N	I	K	H	Y	Z	N	Y

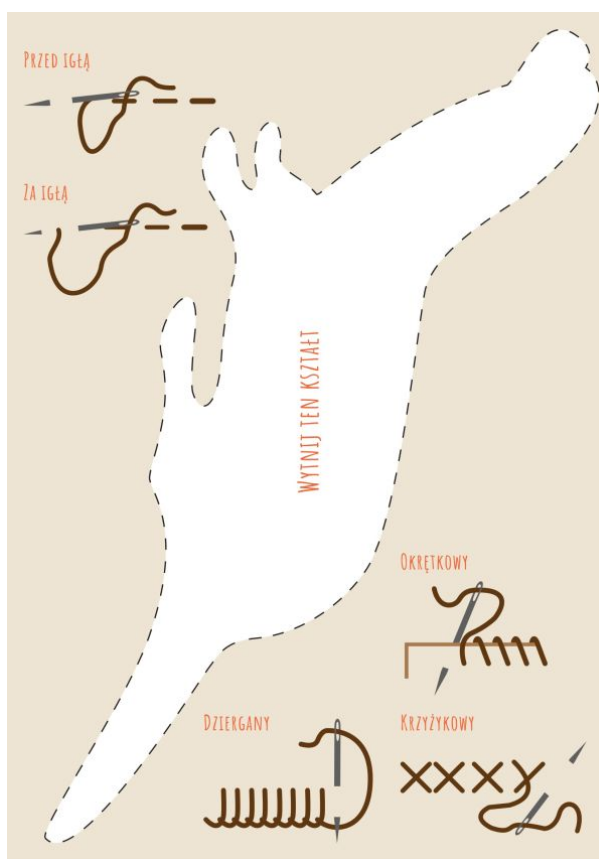
Autor: Martyna Byczkowska, kl. VIIa, SP w Drawnie



Bardzo się spieszymy (tak, jak Mikołaj), aby wszyscy nasi czytelnicy jeszcze przed Świętami Bożego Narodzenia otrzymali gazetę i wszystkie prezenty do niej dołączone. Podczas rodzinnych spotkań można świetnie się bawić idąc, na przykład śladami drawieńskich śnieżynek (pomysł uczniów z kl.: VIIb i VIIa SP w Drawnie)...



... albo wyciąć szablon wydry i uszyć własną maskotkę z filcu, który jest dla Was naszym specjalnym prezentem na Święta (dołączone do gazety).



Gazetę „Wydrę i Przyjaciele”, kwartalnik Drawieńskiego Parku Narodowego, można również otrzymać zamawiając numer na stronie sklepu internetowego:

www.sklep.dpn.pl. Egzemplarz gazety jest bezpłatny dzięki dofinansowaniu

Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki wodnej w Szczecinie.



Drawieński
Park Narodowy



WOJEWÓDZKI FUNDUSZ
OCHRONY ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ
W SZCZECINIE

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego 2018 roku, cała redakcja gazety „Wydra i przyjaciele” oraz wszyscy pracownicy Drawieńskiego Parku Narodowego składają, Wam- Drodzy Czytelnicy, najlepsze życzenia pomyślności, zdrowia i spełnienia marzeń.



Data wydruku: 19.04.2024 14:16:17

Adres URL: <http://dpn.pl/aktualnosci/398--wydra-i-przyjaciele-na-swieta.html>